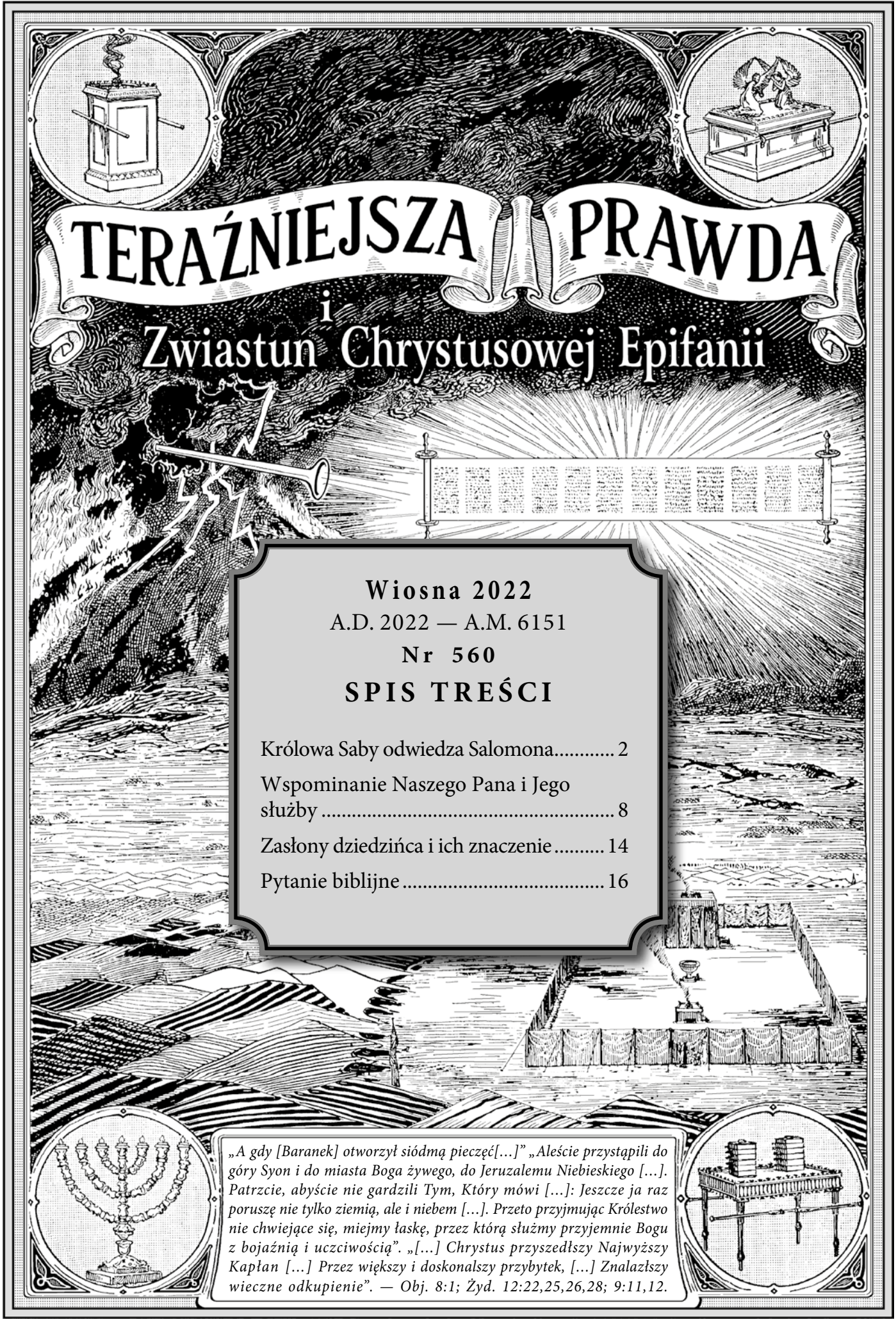


TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

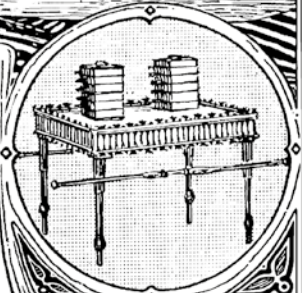
Wiosna 2022

A.D. 2022 — A.M. 6151

Nr 560

SPIS TREŚCI

Królowa Saby odwiedza Salomona.....	2
Wspominanie Naszego Pana i Jego służby	8
Zasłony dziedzina i ich znaczenie	14
Pytanie biblijne	16



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

KRÓLOWA SABY ODWIEDZA SALOMONA

„A gdy królowa Saby usłyszała o sławie Salomona i o imieniu PANA, przybyła, aby go przez zagadki poddać próbie” (1 Król. 10:1, UBG).

NASZE rozważania rozpoczniemy kilkoma krótkimi uwagami dotyczącymi królów: Dawida i Salomona. Król Dawid miał siedemdziesiąt lat, gdy jego kariera publiczna zakończyła się nie upadkiem, lecz gdy był jeszcze na szczycie – w pełni dojrzałego wieku i zapewniając kontynuację panowania w osobie wybranego przez niego syna Salomona. Król Dawid uzgodnił z nowym generałem Benajaszem, z prorokiem Natanem i kapłanem Sadokiem, że Salomon zostanie posadzony na białej królewskiej mulicy, na znak, że król Dawid zatwierdził go jako swego następcę. Wtedy Salomon został namaszczoney w imię Pańskie. Zaraz po tym oddano honory wojskowe, a lud całego miasta Jerozolimy wykrzyknął z radości: „Niech żyje król Salomon”. Następnie, z polecenia króla Dawida, król Salomon został wprowadzony na tron i publicznie ukoronowany.



PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

Jakże pięknie zakończyła się publiczna kariera króla Dawida!

Salomon był synem Batszeby – żony Dawida. W jakiś niewyjaśniony sposób Pan objawił Dawidowi, że Salomon miał zostać jego następcą, a Dawid obiecał Batszebie, że tak się stanie. Salomon urodził się w czasie, gdy działalność króla Dawida jako wojownika była już prawie zakończona, a wielki podwójny grzech w życiu króla Dawida i jego pokuta za niego, jak wierzymy, we wspaniały sposób nauczyły go łagodności i pokory. Jego lojalność wobec Boga w tej poważnej sprawie, jego gorąca modlitwa o przebaczenie (Ps. 51:10) i uświadomienie sobie pokoru z Bogiem, najwyraźniej uczyniły króla Dawida nowym człowiekiem. Chociaż Dawid już wcześniej był wierny Bogu, to teraz stał się jeszcze bardziej oddany. Pokój, którego pragnął i który był znakiem Boskiego przebaczenia, mógł mieć coś wspólnego z łagodnym i troskliwym charakterem króla Salomona, a także z jego imieniem. Być może zostało mu ono nadane, aby oznaczało, że jego narodziny oznaczają pokój z Bogiem, jaki mieli jego rodzice, chociaż jego imię później zaczęło oznaczać mądrość.

W każdym razie w Salomonie dostrzegamy inny charakter niż u któregośkolwiek z jego braci, których dzieje są zapisane. Bardziej niż inni przejął on religijne usposobienie swego ojca Dawida, co uczyniło go bardzo uprzywilejowanym i prawdopodobnie bardziej utalentowanym. Inną korzystną dla Salomona rzeczą wydaje się być fakt, że jego matka nie pochodziła z pogańskiej rodziny, lecz była Izraelitką, a zatem bardziej sympatyzowała z Boskimi zarządzeniami, prawem, czią oddawaną Bogu, itp. niż inne żony Dawida. Co więcej, gdy Salomon był jeszcze młody, został pozostawiony częściowo pod opieką matki, która sprawiła, że stał się on wychowankiem i uczniem proroka Natana. Ten doskonały start życiowy miał niewątpliwie duży wpływ na karierę Salomona. Pamiętamy dobrze te natchnione słowa mądrego króla: „Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi”. (Przyp. 4:23).

Salomonowi, który pisał Księgę Przypowieści, obiecano nie tylko mądrość z góry: „Albowiem lepsza jest mądrość niż perły [...]”. (Przyp. 8:11), ale także doświadczenie zdobyte w bardzo szczególnych i różnorodnych okolicznościach. Nauki te były mądrością – prawdziwą zarówno dziś, jak i w chwili pisania. Tak, PAN wysłuchiwał jego modlitwy i od-

powiedział. Bóg obiecał mu zarówno mądrość, jak i bogactwo, które miały uczynić go sławnym na cały świat. W połowie swego panowania król Salomon dokonał cudów dla swego narodu. Jego sława dotarła do wszystkich krajów. Znano go jako króla mądrego, pokojowego i bogatego.

KILKA CUDÓW SALOMONA

Jednym z pierwszych cudów panowania króla Salomona była Świątynia Pańska, do budowy której materiały przygotował już jego ojciec Dawid. Jej piękno i wartość jako budowli sakralnej sprawiły, że zaliczono ją do cudów świata. Następnie pałac królewski i korytarz lub schody prowadzące z jego domu do Świątyni były cudowne jak na tamte czasy. I pozostały takim cudem, aż do czasu rozwoju inżynierii i architektury, jakie miały miejsce w minionym stuleciu, co jest w Biblii opisane jako Boski okres przygotowania do Królestwa Mesjasza – Nah. 2:3.

Kolejnym wielkim osiągnięciem inżynieryjnym króla Salomona były Baseny Salomona – system zaopatrzenia w wodę stolicy jego królestwa – Jerozolimy. Baseny te były połączone pierwszymi znanymi w historii krytymi akweduktami. Ponadto zbudował on twierdze, czyli fortece w całym swoim królestwie, w celu obrony przed najeźdźcami. Co więcej, rozszerzył granice swego królestwa do granic prorocznie wyznaczonych przez Pana dużo wcześniej (1 Moj. 15:18). W ten sposób jego królestwo dotarło aż do wybrzeża. W pobliżu Joppy (Jaffy) miał port dla statków. Obecnie to miejsce jest całkowicie odcięte od morza, a po stopniowym zasypaniu ziemią stało się pięknym gajem pomarańczowym.

Największy port, do którego wpływały izraelskie statki, znajdował się w mieście Tyr – port ten jednak nie należał do niego. Salomon prowadził interesy za pośrednictwem króla Tyru, a ich statki wspólnie przemierzały Morze Czerwone, Morze Śródziemne itd. przyciągając handel ze wszystkich stron świata i zapewniając dobre warunki do importu towarów nieprodukowanych w Palestynie. Dzięki temu król Salomon stał się tak bardzo bogaty, że w przenośni mówiono, iż metale szlachetne stały się dla niego tak powszechne jak kamienie w Jerozolimie.

KRÓLEWSKI GOŚĆ

Możemy przypuszczać, że wizyta królowej Saby u króla Salomona miała miejsce w połowie jego panowania – po tym, jak przez dwadzieścia lat już okazywał swą mądrość. Przypuszcza się, że królowa Saby odbyła podróż na odległość 1500 mil (2414 km – przyp. tłum.), a ponieważ podróż odbywała się na wielbłądach, a ich średnia prędkość wynosiła 20 mil (32 km – przyp. tłum.) dziennie, szacuje się, że podróż do Jerozolimy i z powrotem do jej domu trwała pięć miesięcy, nie licząc czasu spędzonego na dworze Salomona. Podróż ta była dużym przedsięwzięciem, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że królowa podróżowała

z dość licznym orszakiem sług i wielbłądów, a także z cennymi prezentami – złotem i arabskimi perfumami. Nasza lekcja zawiera oświadczenie królowej o celu, dla którego przybyła do króla Salomona, oraz o tym, że rzeczywistość okazała się ponad dwukrotnie lepsza od jej przewidywań i od wszystkich opowieści o mądrości i bogactwie króla Salomona oraz o dobrobycie jego królestwa.

Tradycja mówi, że przed wizytą królowej, zanim sama wyruszyła, wysłała ona swoich ambasadorów z listem do króla Salomona. Wraz z nimi wysłała 500 młodzieńców przebranych za dziewczęta, z instrukcją, że mają się odpowiednio zachowywać w obecności Salomona. Wysłała też tysiąc kosztownych dywanów zdobionych złotem i srebrem oraz koronę z najszlachetniejszych pereł i złotych hiacyntów a także wielbłądy załadowane piżmem, bursztynem, aloesem i innymi cennymi produktami z Arabii Południowej. Do tego dołączyła zamkniętą szkatułkę, w której znajdowała się perła bez wywierconych otworów, diament z misternie wywierconymi otworami i kryształowy puchar. Do tych darów dołączony był list następującej treści: „Jako prawdziwy prorok bez wątplenia będziesz w stanie odróżnić młodzieńców od dziewcząt i poznać zawartość zamkniętej szkatułki, przewiercić perlę i przewlec nią przez diament, a także napęlić puchar wodą, która nie spadła z chmur ani nie trysnęła z ziemi”.

Legenda głosi, że gdy ta depesza dotarła do Jerozolimy, król Salomon, opowiedział posłańcom jej treść zanim ją otworzył i zlekceważył te trudne zadania w niej opisane. Następnie kazał on tysiącu niewolników umyć ręce i twarze, a po sposobie, w jaki nabierali wodę, poznać ich płeć. Kazał przejechać przez obóz młodym, ognistym koniem z maksymalną prędkością, a po powrocie rozkazał, aby jego obfity pot został zebrany w puchar. Perlę przewiercił znanym tylko sobie sposobem. Przez chwilę zastanawiało go przewlekanie nici przez diament z krzywą perforacją, ale w końcu włożył do środka małego robaczka, który przecisnął się przez diament, pozostawiając za sobą jedwabną nić. Odprawił ambasadorów, nie przyjmując od nich prezentów. Gdy ci wysłannicy dotarli do królowej Saby, ich relacje skłoniły ją do osobistej wizyty u króla Salomona.

Możemy sobie tylko wyobrazić, jak czuła się królowa Saby, gdy zobaczyła całą mądrość Salomona, pałac, który zbudował, potrawy na jego stole, postępowanie jego dostojników, sprawność jego sług w usługiwaniu, ich stroje, jego nosiciele kielichów (lokajów) oraz schody, po których wstępował do domu Pana – dech zamarł jej w piersiach. Widzimy jednak, że obietnica Pana dana królowi została w pełni spełniona – że był on mądrzejszy i bogatszy niż wszyscy inni w jego czasach. Potem królowa została zafascynowana szczególnie przez wystawny i metodyczny sposób urzędnika pałacu króla, przez

to, w jaki sposób zaopatrzył urzędników królestwa, ich stroje itd. oraz wielkie schody prowadzące do świątyni. Wyrażenie: „dech zamął jej w piersiach” odpowiada bardzo dokładnie wyrażeniu z naszych czasów: „zapało jej dech w piersiach”. „Lecz nie wierzyłam tym słowom, aż przybyłam i zobaczyłam na własne oczy; a i tak nie powiedziano mi ani połowy tego, bo znacznie przewyższyłeś mądrością i zacnością to, co o tobie słyszałam”. Tak jak było z królową, tak i jest z nami dzisiaj: Docenianie wartości zależy w dużej mierze od naszego wzroku. Tak więc oczy naszego zrozumienia muszą być prawdziwie otwarte, abyśmy mogli docenić rzeczy duchowe. Jej stwierdzeniu „nie powiedziano mi połowy” odpowiada: „[...] Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują” (1 Kor. 2:9).

Owszem, królestwo Salomona było rozległe, a on sam był bardzo aktywny w swoich przedsięwzięciach, a jednak w sercu swym był wierny Bogu. Wydaje się, że panowanie Salomona przed wizytą królowej Saby było w najwspanialszej fazie. Później, zadowolony z błogosławieństw doczesnego życia, król wydaje się być mniej mądry, mniej mężem według serca Bożego i mniej troskliwy o swój lud. Trudno jest, zwłaszcza ludziom ubogim, uświadomić sobie, jak wielkie są pokusy bogaczy i niebezpieczeństwo, że nawet mądry człowiek może stać się głupi przez zaspokajanie wszelkich pragnień swego serca. Nie można też zapomnieć o literackich dokonaniach króla Salomona. Napisał on trzy tysiące przypowieści i tysiąc pieśni. Z pewnością Pan uczynił dla niego wszystko, co mu wcześniej obiecał.

To właśnie tego wielkiego króla Salomona odwiedziła królowa Saby z podarunkami ze złota i przypraw, pragnąc dowiedzieć się o jego cudownej mądrości i umiejętnościach. Oświadczyła, że pogłoski, które do niej dotarły, stanowiły mniej niż połowę tego, co w rzeczywistości widziała i słyszała. Miała do Salomona pytania, prawdopodobnie dotyczące Boga i przyszłego życia, ponieważ najwyraźniej dostrzegła w nim coś więcej niż ludzką mądrość i przypisała mu mądrość z wysokości.

Zawołała: „**Niechże będzie Jehowa, Bóg twój, błogosławiony, który cię sobie upodobał, aby cię posadził na stolicy Izraelskiej! Przeto, iż Jehowa umiłował Izraela na wieki, i postanowił cię królem, abyś czynił sąd i sprawiedliwość. Błogosławieni mężowie twoi, błogosławieni słudzy twoi, którzy zawsze przed tobą stoją i słuchają mądrości twojej**”. „Król także Salomon dał królowej z Saby wszystko, czego chciała i czego żądała, oprócz tego, co jej dał z dobrej woli ręką królewską [...]” – w prezenzie. Wróciła więc do swego kraju wraz ze swoim orszakiem. Te uwagi skłaniają nas do zadania pytania: Jeśli królowa Saby przebyła tak długą drogę, aby dowiedzieć się o mądrości Bożej, którą posia-

dał Salomon, to o ileż bardziej podczas przywilejów rozszerzonego Żniwa Wieku Ewangelii powinniśmy szukać kogoś o wiele większego „niżeli Salomon” (Mat. 12:42, BWP).

WIĘKSZY NIŻ SALOMON

Jezus wypowiadając się na temat historii z naszego dzisiejszego rozważania, dziwił się, że nie ma więcej takich, którzy doceniliby Jego samego i wspaniałe lekcje, jakie On przedstawił na temat Królestwa Bożego (Mat 12:42). To, że ludzie pokonują duże odległości tylko po to, aby dowiedzieć się o mądrości Bożej, jaką posiadał król Salomon, sugeruje, że gdyby było wiadomo, że można by słuchać jeszcze mądrzejszego od niego, to zaczęto by go szukać, a gdyby było wiadomo, że ten mądrzejszy od niego jest dziedzicem świata i że szuka Oblubienicy jako swych współdziedziców, to można byłoby sobie wyobrazić, ilu pośpieszyłoby do Niego i przyjęło tę wspaniałomyślną propozycję!

Taki jest właśnie stan rzeczy. Syn Boży, zgodnie z Boskim planem, wybrał klasę Oblubienicy. Aby mogli być przyjęci jako członkowie tej klasy, musieli usłyszeć, że Mądrość Boża skupia się w Jezusie, że On jest pełnomocnikiem i przedstawicielem Ojca we wszystkich dziełach stworzenia: przeszłych, teraźniejszych i przyszłych. Co więcej, ci „prawdziwi Izraelici” byli pod tak głębokim wrażeniem tej sprawy, że zostawiali wszystko, by udać się do Niego, aby przekonać się o tym osobiście. Kiedy przychodzili do Jezusa, byli pewni, że zostaną przyjęci, nie tylko po to, by prosić, jak królowa, o pewne błogosławieństwa, ale by Król zawarł z nimi przymierze małżeńskie.

Fakt, że nie wszyscy są przyciągani do Pana, stanowi podstawę możliwości dla nas, ponieważ Pismo Święte oświadcza, że Oblubienica Baranka została z góry przewidziana przez Boga. Pierwszą możliwość, by znaleźć się w tym wybranym gronie, otrzymało naturalne nasienie Abrahama. Gdyby przyjęli te swoje przywileje, to Kościół byłby skompletowany za czasów Jezusa. Jednak, jak mówi Biblia, Żydzi nie znali czasu nawiedzenia, nie docenili, kto był z nimi – ten Większy od Salomona (Łuk 19:44). Nie pytali o Królestwo ani o warunki uczestnictwa w nim. Nieświadomie ukrzyżowali Księcia Życia.

Jednak pewna część tego małego narodu, jako „prawdziwi Izraelici”, przyjęła Jezusa, oddając Mu się całkowicie – poddając swoją wolę. Następnie naród ten został tymczasowo odsunięty na bok, podczas gdy drzwi Wysokiego Powołania do członkostwa w Chrystusie zostały otwarte dla pogan. O tym, że poganie nie byli gotowi do przyjęcia poselstwa Bożego świadczy fakt, że potrzeba było osiemnastu stuleci, aby skompletować liczbę wybranych, która w sumie wynosi tylko 144 000 „z każdego narodu,

ludu, pokolenia i języka”. To dzieło jest już w pełni zakończone!

Ruch Prawdy został pobłogosławiony otrzymaniem głębszego zrozumienia rozwijającej się prawdy na czasie w tym temacie, zawierającym antytyp wizyty królowej Saby u Salomona. W małym antytypie ta wizyta przedstawia Obozowców Epifanii, którzy poświęcili się po październiku 1954 r., przychodząc do pastora Johnsona, szczególnie przez pisma o prawdzie, aby uczyć się konstruktywnej postępującej prawdy. Konstruktywna postępująca prawda odnosi się do nauk opartych na dawno uznanej prawdzie, obecnie przedstawianej i w szczegółach stosowanej do poświęconych dzieci Bożych – jest to wynikający z zasad fakt. Ta konstruktywna postępująca prawda zapewnia postęp w procesie rozwoju, stanowiąc specjalną wartość dla tych, żyjących obecnie – jest konstruktywna, pomocna i zachęcająca. Innymi słowy, jest to „prawda na czasie” dana w celu budowania i rozwijania Poświęconych Obozowców Epifanii.

Pastor Johnson otrzymał dużą ilość Boskiej prawdy (duchowego bogactwa), której nigdy nie gromadził w samolubnych celach. Starał się z niej szczerze korzystać na rzecz braci, dla ochrony całego ludu Bożego w czasie Epifanii, a szczególnie Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych. Obie te klasy zostały wybrane w czasie Epifanii do natury niższej niż Boska. Pastor Johnson, jako antytypiczny Salomon, dokładnie określił swój urząd jako Pańskiego Opiekuna Epifanii, nadzorującego Jego dzieło Epifanii (zob. np. E10) i opisał swój urząd jako posiadający Boski autorytet i jako dany mu przez Boga („Król również sporządził wielki tron z kości słoniowej i pokrył go czystym złotem” (1 Król. 10:18, UBG)). Pastor Johnson nie wybrał samego siebie na to stanowisko: jego wstąpienie na stanowisko Pańskiego Opiekuna Epifanii zostało zaplanowane i zrealizowane przez Boga („A sześć stopni było u onej stolicy, a podnózek [w sumie było 7 stopni] był ze złota, trzymający się stolicy [...]”, w. 19; por. 2 Kronik 9:18 – przyp. tłum.). Na tym stanowisku ma on zapewnioną Boską *ochronę* (a górna część, z tyłu tronu, była zaokrąglona), *wsparcie* w objaśnianiu i bronienu prawdy oraz w wykonywaniu tej pracy [jego prawe ramię i ręka] a także wsparcie dla swej mocy obalania błędu i służenia w tej pracy [jego lewe ramię i ręka]. Miał on również zapewniony *odpoczynek* (poręczce [tj. podłokietniki] były z obydwu stron siedzenia) oraz *siłę* wystarczającą do podtrzymania go podczas sprawowania jego stanowiska i służby w tych dwóch zakresach („[...] dwa lwy [po jednym na każde ramię] stały u poręczy”).

Ta obfitość Bożych nauk pochodziła po części od pastora Johnsona, jako Pańskiego Opiekuna Epifanii, który podczas buntowniczych warunków panujących na świecie podczas Epifanii sprawował pieczę

nad ludem Epifanii zorganizowanym w grupy. Grupy te były i będą powiązane z tymi pod kierownictwem br. Jolly'ego („Królewska flota Tarszisz była bowiem na morzu wraz z flotą Hiram [...]”, 1 Król. 10:22, UBG). Proporcjonalnie do ich oczyszczenia, grupy te przychodziły i będą przychodzić, od czasu do czasu przynosząc dobre rzeczy („[...] Raz na trzy lata przyływała flota Tarszisz [...]”), włączając w to Boską prawdę („[...] przywożąc złoto, srebro [...]”) i inne Boskie zagadnienia, np. rzeczy, które jeszcze pełniej potwierdzają nadany bratu Johnsonowi przez Boga urząd („kość słoniowa”), a także dostarczanie argumentów zbijających błędy i innych wyjaśnień związanych z teorią ewolucji („małpy”) i z nieczystymi przywódcami kościelnymi, którzy, choć, w oczach ludzi, piękni i pociągający w swym blasku, są jednak w oczach Bożych zwodniczy i nieczysti – Jer. 5:27,28; Obj. 18:2,3 („pawie”).

PASTERSKA OPIEKA NASZEGO PANA

Jakże błogosławieni jesteśmy my, Poświęceni Obozowcy Epifanii, że mamy szereg dowodów z Pisma Świętego, wspieranych przez rozum i fakty. Posłannik Epifanii – 49. i ostatni członek gwiazdny i ostatni uwielbiony członek Małego Stadka (E10, str. 142) – wykazał, że po jego odejściu nasz Pan przekaże Wielkiej Kompanii szafarstwo prawdy, szczególnie dobrym Lewitom i ich naznaczonemu przez Boga wodzowi („antytypicznemu Hiramowi, towarzyszowi i specjalnemu pomocnikowi posłannika Epifanii” aż do jego śmierci – PT 1942, s. 14, 15; PT 1943, s. 79), oraz że „Wielka Kompania będzie musiała służyć samej sobie bez bezpośredniej służby ze strony członka gwiazdnego” (patrz. PT 1944, s. 29, akapit 1.; PT 1948, s. 45; PT 1950, s. 192, 193; PT 1952, s. 83-91; PT 1960, s. 50-63; PT 1969, s. 41-43). Jesteśmy przekonani, że kiedy Wielka Kompania zakończyła swój ziemski bieg, nasz Pan kontynuował swoją specjalną pasterską opiekę nad swoim ludem poprzez Młodocianych Godnych, a kiedy i oni zakończą swój bieg w tym życiu, będzie kontynuował tę opiekę za pośrednictwem Poświęconych Obozowców Epifanii.

Ponadto zwrócono uwagę, że posłannik Epifanii określa LHMM jako „ruch, dobrowolną działalność”, jako „nazwę nadaną naszej pracy publicznej”, jako „fundację lub fundusz”, którego opiekunem wykonawczym jest jednostka, i że Ruch bez wątpienia będzie działał na tej samej zasadzie pod kierownictwem Młodocianych Godnych. Wierzimy, że takie same zasady będą kontynuowane również, jak Bóg da, po tym jak wszyscy Młodociani Godni zakończą swój bieg aż do czasu rozpoczęcia Pośredniczącego Królestwa. Brat August Gohlke, nazywany z miłością „chodzącą konkordancją”, zwraca naszą uwagę na to zrozumienie w PT 1986, s. 11 (TP 1986, s. 70 – przyp. tłum.): „[...] Fakty i wypełnienia wskazują, iż br. Bernard Hedman był używany przez Pana

w szczególny sposób, również jako część antytypicznego Abakuka [który składa się z prawdziwych „stróżów” w czasie końca – patrz PT 1957, s. 36]. On bowiem bardziej niż ktokolwiek inny rzeczywiście pomagał br. Jolly'emu i mnie w czuwaniu i przedstawianiu znaków czasu oraz postępującej prawdy na czasie”. Skoro prorok Abakuk (Abak. 2:3) oświadczył, że wizja w czasie końca, dotycząca chwalebnego spełnienia się planu Bożego „wypowie a nie skłamię” i skoro w czasie końca królestwa tego świata i Babilon mają być zniszczone, oczywistym jest, że przez jakiś czas będą jeszcze istnieć a nasz Pan, który swego ludu nie pozostawi bez specjalnego stróża, i bez pomocy, bez wątpienia będzie się nadal posługiwał tym członkiem klasy Abakuka, jeśli pozostanie on wierny. „[...] Na straży swej stać będzie [...]” i „Napisz widzenie, a napisz rzetelnie na tablicach [...]”, wzmacniając w ten sposób Jego lud wówczas, gdy będzie się zdawało, że „widzenie” w niektórych zarysach zwleka z wypełnieniem się. Ten jedyny, na którego On wskaże jako na przygotowanego do tej misji, będzie tym, którego On w szczególny sposób przygotował i użył jako specjalnego pomocnika. W tych rozważaniach należałoby również uwzględnić br. Ralphi Herziga jako część antytypicznego Abakuka.

Zwróćmy teraz uwagę na ważne dzieło, które Jehowa powierzył w ręce Poświęconych Obozowców Epifanii. Ps. 25:14 mówi: „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją [tym, którzy zawarli z Panem przymierze przez ofiarę], a przymierze swoje oznajmuje im [przymierze Abrahamowe]”. Muszą oni jeszcze dojść do stanu tymczasowego usprawiedliwienia, a tym, którzy idą o krok dalej i dokonują poświęcenia w obozie, Pan objawia swoje tajemnice przez Ducha Świętego. Ps. 25:14 obowiązywał w Starym Testamencie, obowiązuje teraz i będzie obowiązywał w każdym czasie! Pragniemy zacytować zrozumienie tego tekstu przez br. Jolly'ego: „[...] Tajemnica Pańska jest więc dla tych w Obozie, którzy są usprawiedliwieni i poświęceni. Oni otrzymują tajemnicę Pańską, ponieważ czczą Boga, a tajemnice Pańskie są z nimi, a On ukaże im swoje przymierze. Ktoś może zarzucić, że przecież w Obozie nie ma kadzielnicy, więc gdzie jest przedstawione słowo Boże? Jest ono przedstawione w Zasłonie. Takie myśli przedstawił nam brat Johnson i podkreślił, że w budowaniu Obozu powinniśmy podtrzymywać Zasłonę Chrystusa jako Zbawiciela i Króla. O, ale powiecie, że to nie jest cała Biblia. Z pewnością jest. Czyż Jezus nie powiedział do uczonych w Piśmie i faryzeuszów: »Badajcie Pisma, bo one dają świadectwo o mnie«, czyż nie jest to Chrystus?» (Fragment zebrania pytań, 27 października 1968).

Konstruktywna postępująca prawda o słupie obłoku i ognia zakrywającym Przybytek dla szczególnych potrzeb Poświęconych Obozowców Epifanii

jest podana w Mat 13:11: „[...] Wam [szczególnym uczniom] dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym [tym, którzy nie są szczególnymi uczniami] nie dano”.

Pierwsze i poprawne zrozumienie dotyczące słupa obłoku i ognia okrywającego Przybytek zostało podane przez pastora Johnsona w PT 1934, s. 53 (TP 2004, s. 32 – przyp. tłum.): „Słup obłoku i ognia okrywający przybytek przedstawia prawdę na czasie i jej Ducha spoczywającego na *klasie Chrystusa*. Oznacza to, że przez cały Wiek Ewangelii Pan uczynił klasę Chrystusa odbiorcą i powiernikiem prawdy na czasie i jej Ducha. Z pewnością Pismo Święte obficie dowodzi tej myśli, jak pokazują następujące wersety, nieliczne wybrane spośród wielu: Ps. 25:14; 97:11; 119:66,99,100,130; Przyp. 3:32; Iz. 30:18-21; Amos 3:7; Mat. 11:25”.

Brat Gohlke w PT 1983, str. 79 (TP 2004, s. 32 – przyp. tłum.) podał nam, cytując w nawiasie, tę konstruktywną postępującą prawdę o słupie obłoku i ognia okrywającym Przybytek: (Ponieważ Kościół Pierworodnych Wiek Ewangelii opuścił ziemię, poświęceni naszych czasów, „Poświęcający się między wiekami” [R 5761], są Boskim miejscem zamieszkania, spotkania się i błogosławienia ludu. Na nich spoczywa antytypiczny słup obłoku i ognia – prawda na czasie i jej duch, i oni są ich powiernikami).

„Jeśli świat pomstuje i pogardza takim twierdzeniem, może tak czynić, lecz to w najmniejszym stopniu nie zmieni faktu, że klasa Chrystusa jest odbiorcą i powiernikiem Boskiej prawdy i jej ducha”. Podajemy kolejną uwagę w nawiasie wypływającą z konstruktywnej postępującej prawdy: „[a odkąd wybrańcy duchowi wszyscy zostali uwielbieni, »Poświęcający się między wiekami«, oświeceni Duchem, ożywieni Duchem poświęceni są odbiorcami tej wielkiej łaski]. Ten nasz przywilej, umiłowani, o wiele przewyższa to, co mogą mieć lub czym mogą się szczycić najwięksi, najbardziej wpływowi i najmądrzejsi. Wdzięczni Panu za ten największy ze wszystkich przywilejów, nie zazdrościmy najbardziej uprzywilejowanym obecnego złego świata żadnej przewagi jaką mają lub sądzą, że mają”.

Fakt: (a) Słup obłoku i ognia spoczywał bezpośrednio na *samym Przybytku*! (b) On nie spoczywał na Dziedzińcu ani na Obozie. (c) Obecnie Bóg udziela odpowiedniego oświecenia i błogosławieństwa tym, którzy znajdują się na antytypicznym Dziedzińcu oraz „prawdziwie pokutującym i wierzącym”, tymczasowo usprawiedliwionym w Obozie, którzy się poświęcili. Poświęceni na Dziedzińcu Epifanii i w Obozie Epifanii są więc teraz miejscem pobytu Boga, spotkania z ludźmi i błogosławienia ich, tak jak Starożytni Godni byli za swoich czasów (a ponieważ duchowi wybrańcy zostali już skompletowani, „Poświęcający się między wiekami” – Młó-

dociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii, są odbiorcami tej wielkiej łaski).

W roku 2022 przekonujemy się, że wiele kwestii będzie wymagało naszego szerokiego lub rozszerzonego zrozumienia. Gdy br. Russell zmarł w 1916 roku, niektórzy myśleli, że nie będzie już więcej postępującej prawdy. Dlatego walczyli i nadal walczą przeciwko rozwijającej się prawdzie Epifanii – światłu po 1916 roku. (Tak, Ps. 119:105 nadal obowiązuje: „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieszcze mojej”). Przestali oni chodzić w świetle postępującej prawdy i słuchać głosu Dobrego Pasterza. Niektórzy z nich nawet zaprzeczali wielu prawdom, które Pan im dał przez br. Russella. Podobnie, gdy br. Johnson zmarł w 1950 roku, niektórzy myśleli, że nie będzie już dalej rozwijającej się prawdy. Dlatego walczyli i nadal walczą przeciwko prawdzie na czasie podanej po 1950 roku i przestali chodzić w świetle, jakie Pan dawał (PT 1967, s. 36 – TP 1999, s. 73 – przyp. tłum.).

Konstruktywna postępująca prawda przekonująco wykazuje, że poświęceni po 1954 roku, których nazywamy również Poświęconymi Obozowcami Epifanii, ponieważ ich pozycja przed Bogiem jest przedstawiona w obozie Epifanii, w odróżnieniu od dziedziców Epifanii, są najwyższą klasą wśród **quasi-wybranych**, „piątym rzędem [przedrestytucyjnego] potomstwa Abrahama” (E12, s. 185), którzy będą „specjalnymi pomocnikami Starożytnych i Młodych Godnych” i którzy „będą szczególnie używani, zgodnie z Przymierzem, bardziej niż pozostała część klasy restytucyjnej, do błogosławienia rodzin, narodów i rodzajów ziemi” (E11, str. 293).

Ci, którzy poświęcają się w obecnym czasie, są pokazani w królowej Saby, poszukującej mądrości Salomona (1 Król. 10:1-13; 2 Kron. 9:1-12), w pagórku Ofel, w niższych księżęstwach Tysiąclecia, w eunuchach z Księgi Izajasza 56. itd. Ich dziedzictwo w Królestwie pod Nowym Przymierzem jest przedstawione: w antytypicznym, trzecim synu Ketury – Medanie (1 Moj. 25:2), w połowie pokolenia Manasesa, które miało swoje dziedzictwo na zachód od rzeki Jordan (4 Moj. 32:33; Joz. 1:12-15) i w Miriam, szczególnie, gdy przewodziła kobietom izraelskim w wielkiej pieśni wyzwolenia po pokonaniu faraona i jego zastępów w Morzu Czerwonym (2 Moj. 15; E11, s. 276-296). Mają oni szerokie i wspaniałe perspektywy, znacznie przewyższające te, jakie ogólnie posiada klasa restytucyjna. Ci, którzy poświęcają się obecnie, mają (jeśli są wierni) cudowne oświecenie (włączając w to zrozumienie „głębokich rzeczy” ze Słowa Bożego), a także podnoszący na duchu i ożywiający wpływ Ducha Świętego, równy temu, jaki posiadali Starożytni Godni.

Gdy mówimy o głębokich rzeczach Bożych, wiedza powinna być wysoko ceniona wśród ludu Boże-

go i uważana za dowód postępu, wzrostu. Nikt nie może umacniać się „w Panu i w potęgę jego mocy” (Efez 6:10, UBG) – w łasce – jeśli nie wzrasta również w wiedzy. Właściwym jest najwyżej oceniać tych, których miłość do Boga i Jego prawdy przejawia się w tym, że są coraz bardziej prowadzeni w głębokie sprawy Boże. Tak, lud PAŃSKI ma w sercu i umyśle zarówno Jego poselstwo w natchnionym, spisanim Słowie, jak i działanie Ducha Świętego, jako potężny Boży wpływ ku dobremu. Tajemnice Boże są teraz otwarte dla Jego wiernych dzieci, stróżów. Otrzymujemy jasne zrozumienie „głębokich rzeczy Bożych”, których pewne zarysy nigdy nie były objawione aż do czasu Żniwa, przez służbę dwóch ostatnich członków gwiazdnych – Anioła Laodycejskiego (Obj. 3:14). Apostoł Paweł mówi nam również, że to, co zostało napisane przez sług PAŃSKICH w minionych dyspensacjach, zostało napisane dla naszego napomnienia, pouczenia i pociechy, dla nas „[...] do których przyszły końce wieków” (1 Kor. 10:11, Nowa Biblia Gdańska).

Kiedy mówimy o klasie Królowej Saby (najwyższy rząd Poświęconych Obozowców Epifanii), zdajemy sobie sprawę, że spoczywa na nich wielka odpowiedzialność i mają oni wielki przywilej służenia Jehowie. Warunki rozszerzonego Wieku Ewangelii wymagają wiary, która ufa tam, gdzie nie może widzieć i która ufa Panu, chociaż On dozwala na zabicie wierzącego. Tak długo, jak grzech będzie panował, a Szatan będzie działał jako bóg tego świata, tak długo wierni PANU, muszą poświęcać swoje prawa aż do śmierci w sprzeciwie wobec grzechu i w służbie sprawiedliwości. Złe warunki, którym trzeba się przeciwstawić w takim postępowaniu, zużywają i odbierają życie. Wierność w poświęceniu wymaga obecnie oddania wszystkiego Bogu w służbie w warunkach, które prowadzą do śmierci ofiarującego to wszystko. Oprócz tego, że obecne warunki skazują wiernych na śmierć, to każdy z nich jest zaproszony do zawarcia przymierza służby – śmierci dla siebie i świata oraz ożywienia dla Boga. W Piśmie Świętym nie ma najmniejszej wzmianki o tym, że ci, którzy poświęcają się za późno, aby otrzymać koronę, lecz przed otwarciem drogi świętości, poświęcają się w inny sposób niż ci, których poświęcenie zostało przyjęte przez spłodzenie z Ducha.

Ci, którzy są antytypicznymi członkami klasy królowej Saby, mają większe przywileje, a więc i większą odpowiedzialność! Podobnie jak królowa Saby usłyszała o Salomonie, tak i my usłyszeliśmy o pismach antytypicznego Salomona z okresu Epifanii i przyszliśmy do niego z naszymi trudnymi pytaniami i udzielono nam odpowiedzi na te pytania. Podobnie jak królowa, zasiedliśmy do stołu prawdy, aby jeść, dopóki nie uwierzyliśmy nawet w głębokie sprawy Boże, w postępującą prawdę na czasie!

W ostatecznym obrazie wszyscy członkowie klasy Królowej Saby poświęcą się i wszyscy znajdą się wśród Poświęconych Obozowców Epifanii. Z drugiej strony, nie wszyscy Poświęceni Obozowcy Epifanii będą należeć do klasy królowej Saby. Powodem tego jest to, że wielu poświęci się w Babilonie i będzie wiernymi aż do śmierci jako Poświęceni Obozowcy Epifanii, nie mając nigdy kontaktu z prawdą paruzijną lub epifaniczną.

Zdajemy sobie sprawę, że istnieją różnice w sposobie, w jaki Bóg używa tych, którzy się poświęcają, którzy oddają Mu samych siebie i w wymaganiach, jakie im stawia (2 Kor. 8:5). Jednak te różne zastosowania i wymagania, które wynikają np. ze zmian dyspensacyjnych w Bożym planie, są określane przez Boga, a nie przez poświęcającego się i nie powinny mieć wpływu na rodzaj dokonywanego poświęcenia.

PT 2022, s. 2-8

WSPOMINANIE NASZEGO PANA I JEGO SŁUŻBY

„[...] który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem” – 1 Kor. 1:30, UBG.

W życiu chrześcijanina bywają okresy zniechęcenia. Kiedy się to zdarza, wspomnijmy naszego Pana i Jego służbę, i to, jak Jego doskonałe człowieczeństwo zostało złamane na naszą korzyść. Pomoże nam to odnowić świadomość naszego usprawiedliwienia poprzez przyjęcie Go wiarą za naszego Zbawiciela, który wylał swoją duszę na śmierć i zakosztował śmierci za każdego człowieka. Udajmy się do Pana w modlitwie, poszukując oczyszczenia z wszelkich wad. Dokonawszy takiej analizy i oczyszczenia swego serca, nie pozwólmy, aby cokolwiek nas powstrzymywało – ani grzechy, ani uczucie niegodności.

Nie ulegajmy zniechęceniu! Badając samego siebie, możecie stwierdzić, że biorąc pod uwagę czas spędzony na studiowaniu, wasz postęp powinien być większy i powinniście znajdować się bliżej doskonałej miłości. Jednak potraktujcie to jako lekcję i zacznijcie od nowa, z nowymi postanowieniami i jeszcze większą oceną faktu, że sami, bez pomocy Mistrza, nie możecie zwyciężyć. On wie o tym lepiej niż my i dlatego mówi: „[...] beze mnie nic nie możecie zrobić” (Jana 15:5, UBG), jednocześnie obiecując: „[...] Wystarczy ci moja łaska. Moja moc bowiem doskonalili się w słabości [...]” (2 Kor. 12:9, UBG). Oczyszćmy się zatem ze wszelkiego kwasu i przystąpmy z czystymi rękoma i czystym sercem do społeczności z Panem oraz z innymi, wyznającymi tę samą drogocenną wiarę.

Wielkie korzyści, jakie jako lud Boży czerpiemy obecnie dzięki Jezusowi i Jego okupowej ofierze, są szczególnie takiego rodzaju, jakiego udziela On swojemu ludowi przez swą służbę od chwili wejścia w stan duchowy. Korzyści te przedstawione są w naszym tekście w czterech zarysach, które rozważymy po kolei.

CHRYSTUS NASZĄ MĄDROŚCIĄ

Ponieważ Bóg w swoim postępowaniu ze stworzeniami przyjmuje i uznaje je z punktu widzenia ich

woli, to pierwszym krokiem, jaki On podejmuje wobec nich, jest udzielenie im prawdziwej wiedzy lub „mądrości”, jak to jest przetłumaczone w naszym tekście. Z tego właśnie powodu głoszenie było pierwszym nakazem w Wieku Ewangelii. Dla ludzi usposobionych światowo głoszenie przebaczenia grzechów z powodu wiary w ukrzyżowanego Jezusa niekoniecznie zdawało się być mądrym posunięciem. Takim wydawało się, że lepszą rzeczą byłoby, gdyby Bóg nakazał *im coś uczynić*. Jednak, jak to wyjaśnia Apostoł Paweł: „[...] upodobało się Bogu przez głupstwo [udzieloną wiedzę, którą świat uważa za głupstwo] głoszenia zbawić tych, którzy wierzą” (1 Kor. 1:21, UBG).

Pierwszym zatem wielkim darem Boga dla Jego ludu w Wieku Ewangelii była *wiedza*, którą podaje przez służbę Chrystusa: (1) Wiedza o wielkości i absolutnej sprawiedliwości Boga, z którym mamy do czynienia. Wiedza ta została przygotowana przez Prawo Mojżeszowe, będące „nauczycielem” lub „pedagogiem”, prowadzącym ludzi do Chrystusa (Gal. 3:23-25). Następnie Jezus, przez swoje posłuszeństwo temu Prawu, *wywyższył* je i pokazał jak zaszczytne i wartościowe ono było, a przez to uczcił Boga – autora tego Prawa i pokazał Jego charakter. (2) Wiedza o naszej własnej słabości, o naszym upadłym, grzesznym i bezradnym stanie, również jest nam niezbędna, abyśmy mogli ocenić potrzebę Zbawiciela, którego Boski plan nam dostarczył. (3) Wiedza o tym, że cała rodzina Adama odpadła od łaski Bożej i w Adamie straciła doskonałość umysłową, moralną, religijną i fizyczną, również jest potrzebna. Bez tej wiedzy nie moglibyśmy zrozumieć, jak Bóg mógł być *sprawiedliwy* przyjmując jedno życie – doskonałe ludzkie życie Jezusa – jako cenę okupu za życie całego świata. „Skoro bowiem śmierć przyszła przez człowieka, przez człowieka przyszło też zmartwychwstanie umarłych. Jak bowiem w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor. 15:21,22, UBG). (4) Bez

wiedzy o tym, czym jest kara za grzech – że „zapłatą za grzech jest śmierć” – nigdy nie bylibyśmy w stanie zrozumieć, w jaki sposób śmierć naszego Odkupiciela dostarczyła okupu za Adama i w nim za wszystkich. (5) Wiedza o tych różnych kwestiach jest nam więc potrzebna, gdyż bez niej nie moglibyśmy mieć właściwej wiary i nie moglibyśmy korzystać przez Chrystusa z Boskiego zapewnienia usprawiedliwienia, uświęcenia i wybawienia. Ta wiedza nam to umożliwia.

Najserdeczniej zatem dziękujemy Bogu za wiedzę, czyli mądrość dotyczącą Jego planu. Rozumie my też, że otrzymaliśmy tę mądrość poprzez Chrystusa – ponieważ gdyby nie plan zbawienia, którego centralny punkt stanowi On i Jego krzyż, dawanie wiedzy i głoszenie byłoby bezużyteczne – nie byłoby żadnej oferty zbawienia. Bóg natomiast dał nam tę wiedzę poprzez służbę naszego Pana, który stał się dla nas mądrością.

CHRYSTUS NASZĄ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ (USPRAWIEDLIWIENIEM)

(1) Prawdą jest, że w oczach Boga byliśmy niesprawiedliwi, nieprawi, i niegodni Jego łaski. „Oto zostałem zrodzony w nieprawości i w grzechu poczęła mnie moja matka” (Ps. 51:5, UBG). (2) Ze względu na naszą niegodność Bóg opracował pewien sposób, aby sprawiedliwość Chrystusa miała zastosowanie za „nas”, domowników wiary, i dawała nam stanowisko przed Bogiem, którego w inny sposób nie moglibyśmy osiągnąć – z powodu naszej niedoskonałości i nieprawości. (3) Nasz werset nie sugeruje, że sprawiedliwość Chrystusa przykrywa każdego grzesznika i Bóg patrzy na wszystkich grzeszników jak na sprawiedliwych i traktuje jak swoje dzieci. Nie, to dotyczy jedyne specjalnej grupy grzeszników – takich, którzy doszli do wiedzy na temat grzechu i sprawiedliwości i poznawszy, że grzech jest niewłaściwy, pokutowali, odwrócili się od niego i poprzez wiarę w Chrystusa osiągnęli harmonię z Bogiem. To właśnie ta szczególna grupa, o której mowa w tym fragmencie – „[...] który stał się dla nas [...] od Boga [...] sprawiedliwością [...]”, czyli usprawiedliwieniem. Inni są z tego wyłączeni.

(4) To, w jaki sposób Bóg sprawił, że Chrystus stał się naszą „sprawiedliwością” lub usprawiedliwieniem, nie jest tu wyjaśnione. Jednak to, co wiemy o Boskim prawie i charakterze upewnia nas, że zasada sprawiedliwości, będąca podstawą Bożej władzy, musiała w jakiś sposób zostać zupełnie zaspokojona pod każdym względem. Inne wersety całkowicie potwierdzają ten wniosek. Wykazują one, że Bóg zarządził, by cena za grzech człowieka została za niego zapłacona, oraz by ta dostarczona cena stanowiła dokładną równowartość – *okup lub równoważną cenę* – aby zrównoważyć w każdym szczególe pierwszy grzech oraz sprawiedliwą karę, śmierć, która spadła na pierwszego grzesznika, a w nim przez

dziedziczenie na całą ludzkość (Rzym. 5:12, 18-20). Ten plan zbawienia został przez Boga przyjęty, „[...] aby on był [w dalszym ciągu] sprawiedliwym i [jednocześnie] usprawiedliwiającym tego [każdego grzesznika], kto wierzy w Jezusa” – który przychodzi do Boga przez wiarę w Jezusa Chrystusa (Rzym. 3:26, UBG).

(5) Choć korzyści z tego łaskawego planu przeznaczone są tylko dla „nas” – „wierzących”, którzy przychodzą do Boga przez Chrystusa, to jednak ostatecznie będą one udostępnione *wszystkim*. Specjalne zamierzenie Boga wobec całego świata grzeszników przewiduje, by *wszyscy* „[...] doszli do poznania prawdy” (1 Tym. 2:4, UBG), tak aby wówczas, jeśli zaakceptują warunki Bożego przymierza, mogli otrzymać wieczne zbawienie. Grecki tekst wyraża to o wiele dobitniej niż powszechne tłumaczenia angielskie (i polskie – przyp. tłum.), ponieważ mówi: „aby przyszli do *dokładnej* znajomości prawdy” w zakresie Bożego planu zbawienia. Poznanie i odrzucenie *błędu – fałszywych doktryn*, błędnie przedstawiających Boski charakter – nawet jeśli błędy są zmieszane z trochę błędnie tłumaczoną prawdą, nie będzie stanowiło podstawy do potępienia, ale jasna znajomość *prawdy* i jej odrzucenie sprowadzi potępienie, aż do wtórej śmierci – w tym życiu dla spłodzonych z Ducha, a w przyszłym życiu dla innych.

(6) Podjęte zamierzenie jest wystarczające dla *wszystkich ludzi*. Nasz Pan dał samego siebie (na śmierć) jako *okup* – równoważną cenę – *za wszystkich*. On jest „prześlaniem [czyli wystarczającym zadośćuczynieniem] [...] za grzechy całego świata” (1 Jana 2:2, UBG). W wyniku tego jest On zdolny i chce, by całkowicie zbawić (od grzechu, Boskiej niełaski i śmierci – i od wszystkich tych rzeczy *wiecznie*) *tych wszystkich, którzy przychodzą do Boga przez Niego* (Żyd. 7:25).

Ze względu na to, że Boskie zaplanowane działanie jest tak szerokie, aby *wszyscy* doszli do *dokładnej znajomości prawdy* na temat warunków Boskiego miłosierdzia i ponieważ działanie to zakłada, że *wszystkie* zaślepione grzechem i uprzedzeniem oczy będą otwarte, a Szatan, który przez wieki oszukiwał ludzi swoim przekręcaniem prawdy, będzie związany aż do końca tysiąca lat, tak aby nie mógł więcej zwodzić narodów (Obj. 20:1-3) a po tym związaniu zostanie otwarta Droga Świętości, na której nawet najbardziej nieświadomi nie pobiędzą ani nie będą zwiedzeni (Iz. 35:8; 62:10) to w świetle tych zaplanowanych działań Bóg mówi, że *wszyscy ludzie* będą zbawieni od winy i kary sprowadzonej na nich przez wyrok wydany na Adama.

Gdy wszystkie te błogosławione zarządzenia zostaną wprowadzone w czyn, nie będzie powodu, aby ktokolwiek z rodziny ludzkiej pozostał „obcym i cudzoziemcem” wobec rodziny Bożej, chyba że z własnego wyboru lub z powodu zamiłowania do

niesprawiedliwości, i posiadając dokładną wiedzę o tym, że wszelka niesprawiedliwość jest grzechem. Ci, którzy z własnej woli i świadomie wybierają grzech mimo jasnego zrozumienia sposobu, jak stać się sługami Bożymi, są na własną odpowiedzialność samowolnymi grzesznikami i otrzymają wyrok wtórej śmierci jako zapłatę za swój sprzeciw wobec Boskich zarządzeń (Jer. 31:29,30; Ezech. 18:2-4,20).

Zbawienie świata od wyroku śmierci Adamowej, od niewiedzy i przesądów (Iz. 25:7) stanie się zupełne z chwilą, gdy wszyscy dojdą do *dokładnej znajomości prawdy* na temat wielkiego Boskiego planu zbawienia. Wówczas wszyscy będą jasno wiedzieli, że przez przyjęcie Chrystusa jako swego Zbawiciela i Pana oraz przez przyjęcie Nowego Przymierza, które Bóg wszystkim zaoferuje za pośrednictwem Chrystusa, mogą otrzymać *wieczne życie* – zupełne zbawienie. To, czy posłuchają (będą posłuszni), czy nie (odmówią posłuszeństwa), nie zmieni faktu, że wszyscy zostaną uratowani od wyroku śmierci adamowej i że będzie im zaoferowane zupełne zbawienie i wieczne życie. Bóg żywy stanie się Zbawicielem *wszystkich ludzi* – w szczególnym jednak, wiecznym znaczeniu będzie On Zbawicielem tylko dla tych, którzy przyjmą Jego łaskę i staną się oraz pozostaną „Jego ludem” obecnie lub w Tysiącleciu pod Nowym Przymierzem (I Tym. 4:10).

(7) Tylko „dla nas” Chrystus stał się sprawiedliwością, czyli usprawiedliwieniem. Chociaż wszyscy ludzie będą zbawieni od wyroku Adamowego i po uwolnieniu od niego dodatkowo otrzymają wiedzę o zbawieniu do wiecznego życia oraz możliwość jego uzyskania, to obecnie jednak dla nikogo Chrystus nie jest usprawiedliwieniem, przykryciem niedoskonałości, przypisaną sprawiedliwością, oprócz „nas” – domowników wiary. „Dla was więc, którzy wierzycie, jest on cenny [...]” (I Piotra 2:7, UBG). On więc stał się dla nas od Boga usprawiedliwieniem, sprawiedliwością, przykrywając obecne mimowolne słabości i braki oraz oczyszczając nas od nich i od pierwszego grzechu i jego wyroku. Któż potępi? Czy ten Pomazaniec, który za nas umarł, a nawet więcej – zmartwychwstał, który też jest po prawicy Boga i wstawia się za nami? Nie, On stał się naszym usprawiedliwieniem. Zasluga Jego wielkiej ofiary świadczy o naszym usprawiedliwieniu (Rzym. 8:34).

Usprawiedliwić znaczy uczynić prawym, zupełnym lub sprawiedliwym. Od angielskiego słowa *whole* – „cały”, pochodzi słowo (*w*)*holiness* – „świętość”, wyrażające zdrowie, doskonałość albo sprawiedliwość. Nikt z upadłego rodzaju ludzkiego z natury nie jest rzeczywiście ani w sposób przypisany „cały” (kompletny), zdrowy, doskonały, ani sprawiedliwy. „[...] Nie ma sprawiedliwego [prawego, zdrowego, świętego], ani jednego” – wszyscy zgrzeszyli (Rzym. 3:9,10, UBG). Ale wszyscy, którzy przychodzą do

Boga przez Chrystusa – przyjętego przez Boga jako usprawiedliwienie, czyli sprawiedliwość za wszystkich – wszyscy, którzy Go przyjmują, są od tej chwili przyjęci i traktowani jako zdrowi, doskonali i święci. Chociaż rzeczywiście nie jesteśmy święci ani doskonali, to jednak jesteśmy „uczestnikami świętości Bożej” – najpierw w sposób poczytany w Chrystusie, a potem coraz bardziej w sposób rzeczywisty przez usuwanie naszych grzesznych skłonności i rozwijanie owoców, łask Ducha Świętego, przez karania, doświadczenia itd. (Żyd. 12:10).

Bóg nie tylko rozpoczyna od podstawy świętości, przypisując nam zasługę Chrystusową w celu przykrycia naszych przewinień, ale także trwa w tym postępowaniu i zawsze zachęca nas do świętości (do starania się o rzeczywiste zdrowie i doskonałość), tak jak On jest święty (I Piotra 1:15,16). Bóg także obiecuje dążącym do tego wiernym, że ostatecznie osiągną zupełną świętość, zdrowie i doskonałość w zmartwychwstaniu, gdy staną się doskonali, tak jak obecnie doskonałe są ich intencje. „A każdy, kto pokłada w nim tę nadzieję, oczyszcza się, jak i on jest czysty” (I Jana 3:3, UBG) – starając się być podobnym do Pana na tyle, na ile to jest możliwe, a ostatecznie dojść do zupełnego podobieństwa. Tylko usprawiedliwione osoby, a nie inne, są chrześcijanami we właściwym znaczeniu tego słowa. Jezus przez swoją służbę dokonuje dla nas tego usprawiedliwienia, tak jak to czynił dla ludu Bożego przez ten cały Wiek.

CHRYSTUS NASZYM UŚWIĘCENIEM

Słowo „uświęcenie” z naszego wersetu oznacza stan, w którym ktoś jest *odłączony, poświęcony czemuś lub wyznaczony do świętych celów*. Chrystus dzięki Bogu stał się „dla nas” uświęceniem. Innymi słowy Bóg poprzez Chrystusa odłącza lub wyznacza poświęconych do specjalnego udziału w swym wspaniałym planie. Wielu błędnie przypuszcza, że Bóg uświęca świat – grzeszników. Na skutek tego błędu wielu stara się naśladować przykład Chrystusa i stara się być uświęconymi przed Bogiem, nie przyjmując nauki o okupie, czyli usprawiedliwieniu przez wiarę (lub nawet ją odrzucając). W swoich umysłach myślą oni uświęcenie i usprawiedliwienie i zakładają, że jeśli poświęcą lub uświęcą swoje życie w służbie Bogu i czynieniu dobra, to będą usprawiedliwieni. Jest to poważny błąd. Usprawiedliwienie jest całkowicie oddzielne i różne od uświęcenia. Nikt nie może być uświęcony w oczach Boga i w znaczeniu biblijnym, jeśli uprzednio nie został próbnie usprawiedliwiony, czyli oczyszczony z wszelkiego grzechu.

Poświęcenie osoby lub rzeczy na służbę Bogu nie czyni jej czystą. Przeciwnie, Bóg zawsze odmawia przyjęcia jakiegokolwiek rzeczy niedoskonałej lub nieczystej. Jest to wyraźnie i wielokrotnie pokazane w typicznych zarządzeniach Zakonu danego typicznemu Izraelowi. Kapłani musieli się umyć i ubrać

w nowe, czyste, lniane szaty *przed swym poświęceniem* do urzędu i pracy, do których Bóg typycznie odłączył, czyli poświęcił kapłaństwo. (Podobnie Lewici musieli się oczyścić *przed poświęceniem* ich do służby – 4 Moj. 8:5-26). Ich oczyszczenie i ich nowe szaty przedstawiają usprawiedliwienie – przyswojenie sobie sprawiedliwości Chrystusa w miejsce brudnych szmat własnej sprawiedliwości jako członków upadłego rodzaju ludzkiego (Iz. 64:6).

Pieczczęcią lub znakiem ich poświęcenia było coś zupełnie innego, co następowało po ceremonii oczyszczenia, tak jak w każdym wypadku poświęcenie powinno następować po próbnym usprawiedliwieniu. Znakiem lub symbolem poświęcenia lub uświęcenia było pomazanie świętym olejem, który symbolizuje Ducha Świętego. Olej pomazania, czyli symbol poświęcenia, był wylewany tylko na głowę najwyższego kapłana, podkapłani zaś byli przedstawieni w członkach jego ciała. Podobnie Chrystus jest Głową Kościoła, który jest Jego Ciałem, a wszyscy razem stanowią Królewskie Kapłaństwo. Zatem Duch Święty dany bez miary naszemu Panu i Głowie został udzielony Jego Ciału poprzez Niego. Ojciec dał Ducha tylko Synowi – cały olejek pomazania został wylany na Głowę. W dzień Pięćdziesiątnicy olej ten spłynął z Głowy na Ciału, namaszczając je aż do końca. Ktokolwiek więc wszedł do „Ciała”, dostał się pod uświęcający wpływ – Ducha świętości, Ducha Bożego, Ducha Chrystusowego, Ducha prawdy (Dz. Ap. 2:4).

Jednak podczas poświęcenia typicznych kapłanów nie była pominięta krew. Pomazywano nią wszystko: koniec prawego ucha, kciuk prawej ręki i wielki palec prawej nogi (3 Moj. 8:22-24), pokazując tym sposobem, że słuchanie prowadzące do wiary, czyny wiary i postępowanie wiarą musi całe być pomazane i uczynione świętym przez ocenienie kosztownej krwi pojednania – krwi Chrystusa. Następnie szaty wszystkich kapłanów – ich czyste lniane szaty – były kropione mieszanką krwi i oliwy (3 Moj. 8:30), co pokazuje, że tak usprawiedliwienie przez krew, jak i poświęcenie przez napełnienie Duchem świętości są niezbędne do pełnego poświęcenia.

CEL NASZEGO POŚWIĘCENIA

W jakim celu i do jakiej służby lud Boży jest poświęcany lub odłączany? Niektórzy będą skłonni odpowiedzieć: do życia bez grzechu, do praktykowania łask Ducha Świętego, do noszenia prostego ubioru i w ogóle do prowadzenia obecnie życia raczej ponurego, spodziewając się większej wolności i przyjemności w przyszłym życiu. Odpowiadamy, że jest to powszechny, lecz błędny pogląd. To prawda, że lud Boży powinien unikać grzechu, ale to nie jest *celem* jego poświęcenia. Przed poświęceniem członkowie ludu Bożego dowiedzieli się o niezmiernej grzeszności i niewłaściwości grzechu oraz widzieli

Jezusa Chrystusa jako swego Nosiciela Grzechów i Oczyszcziciela. Zatem uciekli oni od grzechu jeszcze *przed* poświęceniem się. Po poświęceniu nadal czują odrazę do grzechu i brzydzą się nim, w miarę jak coraz bardziej wzrastają w łasce i wiedzy. Jednak powtarzamy, że usiłowanie życia z dala od grzechu nie jest właściwą definicją poświęcenia lub uświęcenia. Prawdą jest również, że wszyscy poświęceni będą starać się przyswoić sobie łaski Ducha Chrystusowego i Jego przykład, lecz to także nie jest *celem* naszego powołania do poświęcenia. Zgadza się też, że nasze poświęcenie może doprowadzić nas do prostoty w ubiorze i może sprowadzić na nas cierpienia dla sprawiedliwości w obecnym złym świecie (Wielku), lecz powtarzamy: te rzeczy nie są *celem* naszego poświęcenia. Są one tylko jego ubocznymi skutkami.

Boski cel powołania ludu Bożego w Wieku Ewangelii i ustanowienia zarządzeń związanych z jego poświęceniem się lub uświęceniem jest wspólny i cenny. Gdy raz zostanie on wyraźnie dostrzeżony oczyma wiary, sprawia że wszelkie uboczne koszty, jakie może za sobą pociągnąć, jak na przykład samozaparcie odnoszące się do odzieży, utrata przyjaciół i towarzystwa, a nawet prześladowania dla sprawy prawdy są uważane za lekki ucisk. Jak to wykazemy, ten ucisk jest niegodny porównania z chwalebny celem naszego poświęcenia, którym jest możliwość osiągnięcia Królestwa i udział w błogosławieniu świata podczas dnia jego sądu – Wieku Tysiąclecia. Bóg w swojej mądrości i przewidywaniu wiedział, że grzech wejdzie na świat i sprowadzi swoją zarazę: smutek, ból i śmierć. Przewidział On, że po dokonanych doświadczeniach z grzechem niektóre Jego stworzenia nie tylko będą chętne, by porzucić grzech, ale także będą gorąco pragnąć to zrobić i powrócić do Jego społeczności, miłości i błogosławieństwa wiecznego życia. To właśnie na podstawie tej uprzednio posiadanej wiedzy Bóg przygotował swój plan zbawienia ludzkości, a jego wyniki potwierdzają Boskie przewidywania.

W planie tym Jezus Chrystus – nasz Pan, miał otrzymać pierwsze miejsce – największy zaszczyt. Tak jak był On początkiem stworzenia Bożego (Obj. 3:14), tak też był Głową wszelkiego stworzenia Bożego przyprowadzonego dotychczas do istnienia. Bóg jednak miał na celu *nowe* stworzenie – stworzenie nowego rzędu istot różnych i wyższych od ludzi i aniołów, a także wyższych od wszelkich innych istot, stworzenie istot posiadających swą własną Boską istotę lub naturę. Fakt, że ktoś był godny otrzymania tego wielkiego zaszczytu miał być uznany nie tylko przez samego Boga, ale także przez wszystkie Jego inteligentne stworzenia. Bóg więc, który dobrze znał charakter swego pierworodnego Syna (naszego Pana Jezusa), postanowił doświadczyć lub wypróbować Go w taki sposób, który dowiódłby w swoim czasie wszystkim inteligentnym stworzeniom to, co

lud Boży już uznaje w „nowej pieśni”: „[...] Godzien jest ten Baranek zabity, wziąć moc, i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo” (Obj. 5:12).

Jednak wywyższenie naszego Pana, który już był wodzem wszelkiego stworzenia, było mniej niezwykłe niż inne zarysy Boskiego planu, z góry postanowione przed założeniem świata (1 Piotra 1:2; Efez. 1:4). Było nimi mianowicie to, że Bóg zaoferuje niektórym spośród ludzkich stworzeń (z rodzaju ludzkiego osądzonego jako niegodny jakiegokolwiek przyszłego życia, ale podlegającego wykupowi z tego wyroku przez ofiarę Chrystusa) współdziedzictwo i społeczność z Jego umiłowanym Synem w klasie nowych stworzeń (o Boskiej naturze), której Głową i Wodzem uczynił On Baranka następnego po Bogu w godności (1 Kor. 15:27). Propozycja ta nie była złożona *wszystkim* z odkupionego rodzaju, lecz „wielu” – „[...] wiele jest wezwanych [...]” (Mat. 20:16; 22:14). Wezwanymi byli tylko ci, którzy w Wieku Ewangelii zostali usprawiedliwieni przez wiarę w pojednawczą ofiarę Chrystusa. Niewierzący i naśmiewcy byli i są wzywani do pokuty i wiary, ale nikt z nich nie był wezwany do tego wysokiego powołania – do uczestnictwa w Boskiej naturze (2 Piotra 1:4), dopóki nie porzucił grzechu i nie przyjął Chrystusa za swego Odkupiciela.

NIEZBĘDNE CECHY POWOŁANYCH

Jeżeli godność Baranka musiała być okazana, to godność tych, których On odkupił, aby stali się Jego współdziedzicami (nazywanych również Oblubienicą – Małżonką Barankową), także musiała być okazana, dowiedziona i objawiona aniołom i ludziom, aby Boskie drogi mogły być widziane jako sprawiedliwe i słuszne. Z tego powodu Bóg domagał się od tych, których powołał, *aby się Mu poświęcili* – nie tylko w ubiorze lub słowie, ale we wszystkim. Nie jest to poświęcenie tylko do głoszenia, choć wszyscy poświęceni będą z przyjemnością wykorzystywali każdą sposobność opowiadania drugim dobrej nowiny o Bożej miłości. Nie jest to poświęcenie do reformy w zakresie umiarkowania, reformy społecznej, politycznej lub jakiegokolwiek innej pracy naprawiającej, chociaż możemy i powinniśmy głęboko interesować się wszelkimi rzeczami, które mogą przynieść korzyść upadłemu rodzajowi ludzkiemu.

Nasze oddanie się jako poświęconych wierzących powinno być podobne do oddania się żołnierzy swoim oficerom, albo jeszcze lepiej, ufne go dziecka swojemu umiłowanemu rodzicowi – które jest skore do słuchania i posłuszeństwa, nie poszukuje i nie planuje wykonywania własnej woli, ale szuka i czyni wolę Niebiańskiego Ojca. Taka właśnie postawa jest zawarta w słowach „uświęcony” lub „poświęcony” Bogu. Postawa ta panuje nad wolą i przez to rządzi całą istotą, z wyjątkiem sytuacji, gdy niedające się opanować słabości lub nieprzezwykłe trud-

ności jej przeszkadzają. Ponieważ nasze powołanie i przyjęcie są oparte na usprawiedliwieniu, które dokonuje się przez wiarę ufającą w drogocenną krew i ponieważ nie wymaga ono doskonałych uczynków, to wszyscy, bez względu na to jak bardzo zostaliśmy zdegradowani przez upadek, możemy być miłymi dla Boga przez Chrystusa i możemy uczynić nasze powołanie i wybór do Królestwa Bożego pewnym.

To zarządzenie Jehowy zostało dane, abyśmy przestrzegali ducha, czyli znaczenia tego zarządzenia w tej mierze, w jakiej powołani posiadają wiedzę, sposobność i zdolności. Boskie prawo było zamierzone dla doskonałych stworzeń, a nie dla upadłych. Jednak przez usprawiedliwienie przez wiarę w Chrystusa Bóg przystosował to prawo do stanu upadłych stworzeń bez sprzeciwiania się samemu prawu lub jego duchowi. Doskonałe prawo, dotyczące doskonałego człowieka, wymagało, by zupełnie poświęcił swą wolę mądrości i woli Stworzyciela oraz, by był posłuszny Jego Słowu w miarę możliwości. Ponieważ człowiek (Adam) był stworzony „prawy” (a nie upadły), na moralny obraz i podobieństwo Boże, jego doskonała wola, działająca za pośrednictwem doskonałego ciała i w sprzyjających warunkach mogła okazać doskonałe posłuszeństwo – a Bóg nie mógł przyjąć niczego mniej. Jednak z powodu nieposłuszeństwa Adama ludzkość została zrodzona w grzechu i poczęta w nieprawości – (Ps. 51:7). Jakże zatem sprawiedliwe, rozsądne i korzystne jest Boskie zarządzenie dla nas! Bóg zapewnia nas, że chociaż uczynił dla nas wszystkie te korzystne zarządzenia, to musi nalegać, by nasza wola była całkiem sprawiedliwa – musimy być czystymi w sercu i pod tym względem dokładnymi kopiami Jego umiowanego Syna, a naszego Pana (Rzym. 8:29 – Diaglott). Spośród tych, którzy dowiedzieli się o łasce Bożej i przyjęli ją w Chrystusie, w przebaczeniu grzechów przez wiarę i następnie zostali powołani do wysokiego powołania – do współdziedzictwa z Chrystusem w Boskiej naturze i jej zaszczytach – tylko niewielka liczba, bo 144 000, uczyniła swoje powołanie i wybór pewnym, ponieważ próby ich woli i wiary były tak wymagające, tak krytyczne, że większość nie osiągnęła tego celu.

Nie powinny nas też dziwić oznajmione przez Boga fakty. Nie jest to dziwne, lecz rozsądne, że Bóg miał srogo doświadczyć, nawet przez „ogień”, czyli przez ogniste próby (1 Piotra 4:12), wiarę i miłość tych, którzy byli zaproszeni do tak wysokiego stanowiska. Gdyby nie byli wierni i ufni w najwyższym stopniu, to niewątpliwie nie byłiby „zdatni do Królestwa Bożego” i związanych z nim obowiązków i Boskich zaszczytów. Tak samo nie powinniśmy się dziwić, dowiadując się ze Słowa Bożego, że tylko „niewielu”, „małe stadko” miało zdobyć tę wielką nagrodę, do której wielu było powołanych i dla której wielu się poświęciło.

Wypróbowanie wszystkich usprawiedliwionych i poświęconych w Wieku Ewangelii polega na przedstawieniu im sposobności służenia Bogu i Jego sprawie. Ta sama zasada obowiązuje w obecnym Wieku, gdy z powodu przewagi grzechu wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie i nieść światło, będą prześladowani (2 Tym. 3:12). Ci, których poświęcenie jest zupełne i właściwe, będą się radowali z przywileju służenia Bogu i Jego sprawie, będą cieszyć się z tego, że zostali uznani za godnych cierpienia dla tej sprawy, a przez to okażą Bogu szczerość swojej miłości i poświęcenie się Jemu.

Przekonawszy się, czym jest uświęcenie, jego cel lub rezultat i jego obecna cena, zauważmy że Chrystus stał się „dla nas” od Boga poświęceniem – co oznacza, że nie moglibyśmy uczestniczyć w takim powołaniu i doznać takiego dzieła łaski w Boskim planie bez Chrystusa i Jego dokonanego dzieła, jakie jeszcze dla nas wykonuje – usprawiedliwiając nas przed prawem Bożym, czyniąc nas sposobnymi do powołania, abyśmy mogli osiągnąć Królestwo i umożliwiając nam każdego dnia i godziny sprawować nasze poświęcenie aż do śmierci. Poprzez swoją służbę uświęcenia w stosunku do nas Jezus umożliwił nam poświęcenie się, umacniając nas w uświęconej wierze i miłości, umożliwia nam pozostawanie umarłymi dla siebie i świata, a ożywionymi dla Boga, gdy kładziemy nasze ciała w Jego służbie na śmierć oraz umożliwia nam rozwój we wszelkich owocach Ducha.

CHRYSTUS NASZYM ODKUPIENIEM [WYZWOLENIEM]

Wielu czytelników myli słowa „*odkupić*” i „*odkupienie*” znajdujące się w Nowym Testamencie, gdy tymczasem (jak to jest wykazane w P5, s. 509-521) odnoszą się one do odrębnych, choć spokrewnionych ze sobą zarysów dzieła Chrystusa. Słowo „*odkupić*” w użyciu Nowego Testamentu – jak to wykazuje grecki tekst – oznacza „*nabyć przez zapłacenie ceny*”, podczas gdy słowo „*odkupienie*” tak, jak zostało użyte w Nowym Testamencie – jak to również wykazuje grecki tekst – oznacza „*oswobodzenie lub uwolnienie* tego, co było nabyte przez zapłacenie ceny”. „[...] wykupieni [nabyci] jesteście [...] drogą krwią [ofiarowanym życiem, śmiercią] [...] Chrystusa”. Oczekujemy na „wykupienie [oswobodzenie] nabytej własności” (1 Piotra 1:18,19; Efez. 1:14).

W obecnym życiu nasze odkupienie, czyli uwolnienie od mocy grzechu, błędu, samolubstwa i światowości, jest w Chrystusie. To On umożliwia nam przewyciężenie tych nieprzyjaciół w naszych walkach z nimi, a w przyszłości wyzwoli nas od śmierci, dając nam zmartwychwstanie – tak bowiem zarządził Bóg. Ten, kto odkupił (lub kupił) nas ofiarą swego życia, daje nam, jako nasz Prorok lub Nauczyciel, *mądrość* za pośrednictwem swojej Ewangelii w celu zrozumienia naszego upadłego stanu i Jego

jako naszego Pomocnika. Jako nasz Kapłan, On najpierw nas *usprawiedliwia*, a potem nas *ofiарowuje* lub poświęca. Wreszcie jako Król *zupełnie wyzwala* swój lud spod panowania grzechu, a potem wyzwoli go zupełnie ze stanu śmierci – gdyż Bóg „[...] nas wzbudzi [od umarłych] przez Jezusa [...]” (2 Kor. 4:14). Jeżeli pozostaniemy wierni naszemu powołaniu i przymierzu, to w swoim czasie otrzymamy udział w Królestwie. „Alleluja! co za Zbawiciel!” Naprawdę jest On zdolny i chętny w pełni zbawić wszystkich, którzy przychodzą do Boga przez Niego (Żyd. 7:25)!

WŁAŚCIWA OCENA PRZYWILEJU

Chociaż powyższe myśli szczególnie odnosiły się do Małego Stadka, gdy przebywało ono na ziemi, powinniśmy pamiętać, że z Wielką Kompanią, Młodocianymi Godnymi i Poświęconymi Obozowcami Epifanii – którzy obecnie są usprawiedliwionym i poświęconym ludem Bożym w Epifanii Chrystusa po 1954 roku – Bóg postępuje według tych samych ogólnych zasad. Dlatego też „my” jako prospektywni Poświęceni Obozowcy Epifanii powinniśmy wyciągnąć wiele korzyści z powyższych treści, we właściwy sposób stosując je do siebie!

Na zebraniu pytań i odpowiedzi w październiku 1968 roku br. Jolly w następujący sposób rozszerzył nasze spojrzenie na słowo „my”: Wiele określeń podanych dla nowych stworzeń z Małego Stadka można również zastosować do Wielkiej Kompanii. Jeśli zatem znajdziecie rzeczy stosujące się jedynie do Małego Stadka, jak możemy je zaadaptować? Na przykład pieśń ze słowami: „Maluczkie Stadko, tak On nas nazywa” stosuje się bezpośrednio tylko do Małego Stadka. Ale jeśli jesteście w klasie Wielkiej Kompanii lub Młodocianych Godnych to możecie powiedzieć, że lud Pański jest bardzo nieliczny w porównaniu z ogółem świata. Myślę, że możemy powiedzieć, iż wszyscy z nas, którzy tu dzisiaj jesteśmy i wszyscy z poświęconego ludu Pana, znajdujący się obecnie na Ziemi, są naprawdę małą grupą w porównaniu z wielkimi tłumami. Ogólnie powiemy więc, że tak, w stosunku do ludzkości jesteśmy małym stadkiem, jedynie małą liczbą. Zatem wiele rzeczy stosujących się bezpośrednio do Maluczkiego Stadka, może także dla naszej korzyści stosować się do nas. Wiele wersetów Manny, wiele pieśni, które śpiewamy oraz wierszy w książce poematów odnosi się bezpośrednio do Małego Stadka, ale my także możemy się z nich nauczyć pewnych wspaniałych lekcji.

Weźmy teraz na przykład werset 2 Piotra 1:4 (BW): „Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury [...]”. Jak odczytacie ten tekst? My, którzy nie jesteśmy z Maluczkiego Stadka, a to obejmuje nas wszystkich, pytamy: Jak zamierzamy stosować ten werset, by otrzymać z niego błogo-

sławieństwa dla siebie? Cóż, możemy powiedzieć, że „nam także” dane są wielkie i kosztowne obietnice i przez nie możemy stać się uczestnikami doskonałego życia, chwały niebiańskiej albo chwały ziemskiej. Jeśli jesteśmy z Wielkiego Ludu, powiemy że chwały niebiańskiej, a jeśli nie jesteśmy spłodzeni z Ducha, powiemy, że chwały ziemskiej. O tak, dane są nam bardzo wielkie i kosztowne obietnice. Przez nie możemy stać się Poświęconymi Obozowcami Epifanii i otrzymać wieczne życie ziemskie. Mamy bojować dobrego boga wiary oraz uchwycić się wiecznego życia i to stosuje się do każdego z „nas”. W taki sposób zaadaptowalbym ten werset.

Apelujemy, aby nikt, kto oddał siebie samego w poświęceniu, nie lekceważył tego zaproszenia do

służby na rzecz planu Jehowy. Przewiduje on specjalne błogosławieństwo dla pięciu przedrestrygowanych poświęconych klas – Małego Stadka, Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii, Młodocianych Godnych i Poświęconych Obozowców Epifanii (symbolizowanych odpowiednio przez Syjon, Morię, Akre, Bezetę i Ofel) – jako specjalnych narzędzi, pomagających niewybranym kroczyć Drogą Świętą (PT 1997, s. 38). Wspominamy naszego Pana i Jego służbę, coraz lepiej poznając Go osobiście dzięki uświadamianiu sobie na nowo naszego usprawiedliwienia i uświęcenia, abyśmy mogli mu służyć.

PT 2022, s. 8-14

ZASŁONY DZIEDZIŃCA I ICH ZNACZENIE

BÓG w swej mądrości umieścił Przybytek na pustyni i dał pastelowi Russellowi przywilej objaśnienia jego zastosowania. Z pewnych punktów widzenia książka *Cienie Przybytku* to najwybitniejsze z licznych dzieł pióra naszego Pastora. Pierwsze wydanie tej niewielkiej książki zostało opublikowane w 1881 roku i zdaje się, że dzięki Pańskiemu błogosławieństwu okazało się bardzo pomocne dla klasy, dla której było szczególnie przeznaczone, to jest dla Królewskiego Kapłaństwa. Zauważamy jednak, że poprzez budującą postępującą prawdę elementy tego dzieła prawdy są nadal aktualne.

Pragniemy tu szczegółowo rozważyć kwestię zasłon, które otaczały dziedziniec. Rozumiemy, że słupy rozstawione na „Dziedzińcu” i podtrzymujące białe zasłony reprezentowały *usprawiedliwionych wierzących*. Sam „Dziedziniec” przedstawiał stan usprawiedliwienia. Słupy były wykonane z drewna – nietrwałego materiału, co oznaczało, że członkowie przedstawionej przez nie klasy nie są w rzeczywistości doskonali jako istoty ludzkie. Ludzką doskonałość symbolizowała miedź, więc słupy musiałyby być zrobione z miedzi albo pokryte miedzią, aby mogły wyobrażać rzeczywiście doskonałe istoty ludzkie. Chociaż były one sporządzone z drewna, to osadzono je w miedzianych podstawkach, co świadczy, iż mimo rzeczywistej niedoskonałości, stanowisko ich było stanowiskiem doskonałych istot ludzkich. Nie można chyba jaśniej przedstawić usprawiedliwienia *przez wiarę*.

Br. Russell pisząc w *Cieniach Przybytku* o zastosowaniu na Wiek Ewangelii, stwierdza że usprawiedliwieni powinni stale pokazywać światu, wówczas pokazanemu w „Obozie”, czyste płótno, wyobrażające Chrystusową sprawiedliwość, będącą ich okryciem

(usprawiedliwieniem). Białe zasłony, które podtrzymywane przez słupy tworzyły dziedziniec, dobrze obrazowały to samo usprawiedliwienie, czyli czystość.

W wyniku świadectwa danego przez te zasłony w czasie wieku Ewangelii – do października 1954 roku wielu wierzących w Jezusa jako Zbawiciela stało się próbnie usprawiedliwionymi „dla celów [wyborczych] Wiek Ewangelii” i ich stanowisko było pokazane na Dziedzińcu. W zastosowaniu na okres Epifanii po październiku 1954 roku Zasłony te wciąż są pokazywane światu. Wciąż stanowią świadectwo dla obecnych w Obozie i w rezultacie tego, wielu wierzących w Jezusa jako Zbawiciela stało się próbnie usprawiedliwionymi dla celów Obozu epifanicznego, lecz ich stanowisko pokazane jest w Obozie, ponieważ Brama Dziedzińca – wejście do stanu lewitów – jest zamknięta. Br. Johnson wyjaśnia, że w zastosowaniu na Epifanię, ta Zasłona ma być „podtrzymywana tak, by była widziana przez wszystkich w Obozie. Zasłona przedstawia Chrystusa jako „Zbawiciela i Króla”. Celem podtrzymywania Zasłony obecnie jest budowa Obozu epifanicznego, aby „przyprowadzić nominalny lud Boży do prawdy z I Tomu *Wykładów Pisma Świętego* – o Chrystusie jako Zbawicielu i Królu” (E5, s. 420).

Gdy br. Johnson po raz pierwszy pisał na ten temat w roku 1930 (PT 1930, s. 142-149), przewidywał, że „trzęsienie ziemi” (z 1 Król. 19:12) nadejdzie w 1934 roku (PT 1934, s. 190; PT 1937, s. 16), lecz następnie zrozumiał, że stanie się to później i że służba poświadczająca Wielkiej Kompanii, czyli budowa Obozu Epifanii w odróżnieniu od Dziedzińca nastąpi przy końcu antytypicznych 80 dni z 3 Moj. 12:5-8 (1874-1954), tj. jesienią 1954 roku, po zakończeniu

powołania do Młodocianych Godnych (E10, s. 114). Specjalną służbą Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych Lewitów było podtrzymywanie antytypicznej Zasłony Dziedzińca, „Chrystusa Zbawiciela i Króla” „wobec wszystkich obecnych w Obozie” dla celu budowania Obozu Epifanii z „wierzących pogan i Żydów”, „prawdziwie pokutujących i wierzących”.

Zgodnie ze świadectwem Pisma Świętego, rozpoczęło się to w 1954 roku (PT 1956, s. 90-94), przy końcu antytypicznych 80 dni i nie musiało czekać na wielkie trzęsienie ziemi, choć bez wątplenia dzieło budowania Obozu epifanicznego będzie się rozciągać poza ten czas i będzie wówczas wielce błogosławione pod względem rosnących rezultatów widocznych na zewnątrz. Ta praca powoływania odpowiedniej liczby Poświęconych Obozowców Epifanii trwa do dziś.

Poselstwo prawdy musi postępować, jak podaje Przyp. Sal. 4:18, UBG: „Ale ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego”. W I Tomie pastora Russella na s. 24 czytamy: „Są inne prawdy właściwe naszym czasom, które nieustannie stają się prawdami na czasie”. Także w II Tomie na s. 28 pisze on: „Znajomość prawd właściwych danym epokom jest tak samo istotna przy końcu obecnego Wieku, jak istotna była przy końcu Wieku Żydowskiego. Ci, którzy wtedy nie rozpoznali prawdy na czasie, nie otrzymali właściwych tamtemu okresowi łask. Podobnie jest przy końcu Wieku Ewangelii – ci, którzy nie są w stanie rozpoznać obecnych prawd na czasie, będą zaślepieni niewiarą i duchem tego świata, nie mogą otrzymać *szczególnych* przywilejów, na jakie obecnie jest pora”.

Konstruktywna postępująca prawda oznacza naukę opartą na dawno utwierdzonej prawdzie, która jest przedstawiana i w szczegółach stosowana do poświęconych dzieci Bożych – jest to wynikający z zasad fakt. Ta konstruktywna postępująca prawda zapewnia postęp w procesie rozwoju, stanowiąc specjalną wartość dla tych żyjących obecnie – jest konstruktywna, pomocna i zachęcająca. Innymi słowy jest to „prawda na czasie” dawana dla koniecznego celu budowania i rozwoju Poświęconych Obozowców Epifanii. Mając to na uwadze, rozumiemy także konieczność adaptacji pism pastorów Russella i Johnsona do naszych obecnych potrzeb (PT 1954, s. 59). Na prawdę już posiadaną Pan nakłada więcej prawdy, podając przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem (Iz. 28:10,13; E9, s. 19).

Dziś tak samo jak w przeszłości niektórzy przeciwnicy prawdy twierdzą, że Zasłona Dziedzińca musi być murem niewiary wobec tych w Obozie, tak długo jak trwa panowanie grzechu i zła. Tak, był to mur niewiary dla wszystkich w Obozie przed październikiem 1954 roku, gdyż wówczas wszyscy, którzy pokutowali i przyjęli Jezusa za swego Zbawiciela weszli przez tę Zasłonę do środka, do stanu Dzie-

dzińca jako prospektywni Lewici. Teraz jednak to wszystko się skończyło. Tak jak wysokie powołanie i spłodzenie z Ducha ustało w 1914 roku, tak – zgodnie z nauczaniem Posłannika Epifanii – powołanie do Młodocianych Godnych zakończyło się w 1954 roku. Od tamtego czasu ci, którzy pokutują i przyjmują Jezusa za swego Zbawiciela (co będzie trwało do końca tysiąca lat) nie są pokazani jako mający stanowisko na Dziedzińcu, który był przeznaczony tylko dla Lewitów, ale w Obozie, który jest miejscem przebywania Poświęconych Obozowców Epifanii.

Kapłani i Lewici są obecnie skompletowani i „nie można podejmować już nowych poświęceń dla potrzeb Przybytku Wieku Ewangelii” (E11, s. 473, 493, 494). Od 1954 roku do końca tysiąca lat wszystkie poświęcenia będą podejmowane w Obozie. Jest to biblijnie uzasadniona nauka Posłannika Epifanii, z którą pozostajemy w zupełnej harmonii i której będziemy bronić przed wszelkimi atakami.

W zrozumieniu tego, jak Zasłona Dziedzińca może być podtrzymywana dla korzyści przebywających w Obozie, pomocna będzie analogia do podtrzymywania Pierwszej i Drugiej Zasłony. Br. Johnson tłumaczy to następująco (E8, s. 73): Złote haczyki podtrzymujące pierwszą zasłonę ilustrują, w jaki sposób nauki *pięciu związanych z tym* ksiąg w Boski sposób podtrzymują ideę poświęcenia dla znajdujących się na antytypicznym Dziedzińcu. Złote haczyki podtrzymujące drugą zasłonę przedstawiają to, jak nauki *czterech odnośnych* ksiąg w Boski sposób podtrzymują ideę wierności aż do śmierci dla znajdujących się w antytypicznej Świątnicy.

Pięć słupów w Świątnicy wydaje się przedstawiać pięć ksiąg napisanych przez pięciu mniej ważnych pisarzy Nowego Testamentu – świętych Mateusza, Marka, Łukasza, Jakuba i Judę.

Cztery słupy w Świątnicy Najświętszej rozumiemy jako typ czterech ksiąg napisanych przez ważniejszych pisarzy Nowego Testamentu: Księgę Objawienia napisaną przez Pana Jezusa (zapisaną przez św. Jana jako Jego sekretarza), List do Żydów autorstwa św. Pawła, 1 List Piotra napisany przez św. Piotra oraz Ewangelię Jana napisaną przez św. Jana.

Zatem w każdym przypadku zasłony dawały świadectwo dla tych znajdujących się *na zewnątrz* – tak samo jak Zasłona Dziedzińca daje świadectwo wobec tych *na zewnątrz*. W każdym też przypadku niektórzy z tych, którzy są *na zewnątrz* (ale nie wszyscy) reagują pozytywnie. I tak, kiedy nadszedł czas, gdy już nikt więcej nie mógł przejść poza Drugą Zasłonę do Świątnicy Najświętszej jako Kapłan, i kiedy nikt więcej nie mógł już przejść poza Pierwszą Zasłonę do stanu spłodzonego z Ducha jako nowe stworzenie, tak samo nadszedł czas, gdy nikt więcej nie mógł już wejść przez Bramę na Dziedzińiec jako Lewita. Poselstwo z Obj. 22:11 oraz czas jego wypeł-

nienia i ogłoszenia (październik 1954) – który wskazał Posłannik Epifanii – ostatecznie przypieczętował tę kwestię.

Kto się temu sprzeciwia, sprzeciwia się Panu i Pismu, tak jak zostało zinterpretowane przez ostatniego członka gwiazd.

Widzimy więc, że restytucjoniści przebywający w Obozie Epifanii mogą obecnie wierzyć w Chrystusa jako swego Zbawiciela i Króla i cieszyć się stanem próbnego usprawiedliwienia w tym Obozie „aż do rozpoczęcia się restytucji” (E4, s. 346). Mogą się też poświęcać („poświęcenie jest zawsze właściwe” – E4,

s. 420), a ponadto obecnie w Obozie epifanicznym znajdują się próbnie usprawiedliwieni. Ci wierzący, którzy się poświęcają, są usprawiedliwieni przez wiarę i znamy ich jako Poświęconych Obozowców Epifanii.

Jak bardzo jesteśmy błogosławieni, że posiadamy zrozumienie zawarte w powyższych rozważaniach, abyśmy mogli trzymać nasze myśli z dala od przeciwników właściwego zrozumienia danego przez wybrane narzędzia Boże zapisujące prawdę, prowadzącą nasze myśli we właściwym kierunku.

PT 2022, s.14-16

PYTANIE BIBLIJNE

Pytanie (1953) – Jak to możliwe, by Wielka Kompania i Młodociani Godni rozumieli głębokie rzeczy ze Słowa Bożego, skoro nie mają dostępu do antytypicznych chlebów pokładnych w Świątyni (*Present Truth Question Book 1918-2000*, s. 509)?

Odpowiedź – Jest tak, ponieważ są oni poświęceni, a poświęceni zawsze mieli, mają i będą mieć przywilej rozumienia prawdy na czasie. Podobnie Starożytni Godni mieli przywilej rozumienia prawdy, która była na czasie za dni ich życia, i tak samo klasa restytucyjna będzie rozumiała całą Biblię, gdy przyjdzie na to dla nich czas. Stwierdzenie Św. Pawła z 1 Kor. 2:14 temu nie zaprzecza, gdyż pomiędzy Dniem Pięćdziesiątnicy a rokiem 1881 – do którego to okresu te słowa są ograniczone – wszyscy poświęceni byli nowymi stworzeniami. Toteż w tym okresie terminy „nowe stworzenia” i „poświęceni” były zamienne i odnosiły się do tych samych osób. To, że Św. Paweł w 1 Kor. 2:14 nie pisał o wszystkich okresach wynika z faktu, że Biblia naucza (Obj. 20:12; Iz. 29:18,24), że cała jej zawartość zostanie ostatecznie zrozumiana przez klasę restytucyjną, która naturalnie nie będzie składała się z nowych stworzeń. Stąd Młodociani Godni, tak jak Wielka Kompania, mają przywilej – proporcjonalnie do swej wierności – rozumienia głębokich rzeczy ze Słowa Bożego, które są obecnie do zrozumienia. „Tajemnica PANA jest objawiona tym, którzy się go boją [czczą Go], oznajmi im swoje przymierze” (Ps. 25:14, UBG), a Wiel-

ka Kompania i Młodociani Godni należą do tych, „[...] którzy się Go boją [czczą Go], mali i wielcy” (Obj. 19:5, Biblia Toruńska). Błędem jest myśleć, że do rozumienia głębokich rzeczy z Bożego Słowa konieczne jest przebywanie w antytypicznej Świątyni. W chlebach pokładnych nie jest pokazana cała prawda biblijna, ani nawet cała prawda duchowa. Chleby te, które mogli spożywać tylko kapłani, były typem czegoś, co tylko antytypiczni Kapłani mogli sobie przyswoić – tj. wszystkiego, co zawiera się w obietnicach Przymierza Sary. Czyli to obietnice Przymierza Sary – które Bóg dał wyłącznie klasie Chrystusa – stanowią antytypiczne chleby pokładne. Spożywanie tych antytypicznych chlebów nie oznacza rozumienia głębokich rzeczy. Oznacza ono przyswajanie sobie – uznawanie za własne – obietnic Przymierza Sary, co oczywiście obecnie jest niemożliwe, jako że te obietnice nie są już dla nikogo dostępne. Obietnice te były złożone tylko antytypicznym Kapłanom – klasie Chrystusa – więc nikt inny poza nią nie mógł się o nie ubiegać i rzeczywiście uznać za Boże obietnice wobec siebie. Zatem obecnie nikt na Ziemi nie może spożywać (przyswajając sobie) antytypicznych chlebów pokładnych (obietnic Przymierza Sary). To jednak nie oznacza, że nikt nie może, w harmonii ze swoim poświęceniem, rozumieć głębokich rzeczy ze Słowa Bożego, które obecnie są dostępne do zrozumienia (PT 1953, s. 61).

PAMIĘTAMY

Dnia **21.12.2021** r. w wieku **82** lat zmarł brat Zdzisław Obirek ze zboru w Oświęcimiu.

Dnia **26.12.2021** r. w wieku **86** lat zmarł brat Teodor Wawrzyniak ze zboru w Krakowie.

Dnia **10.01.2022** r. w wieku **88** lat zmarła siostra Helena Mrozik ze zboru w Lublinie.

Dnia **23.01.2022** r. w wieku **83** lat zmarła siostra Emilia Woźniak ze zboru w Zielonej Górze.

Dnia **05.05.2022** r. w wieku **75** lat zmarła siostra Stefania Balińska ze zboru w Łodzi.